Nr. 107 SOSNOWIEC, sobota dnia 13 maja 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji iAdministracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Tęsknota za... żłobem.

Jak w zaczątku wybuchu wojny, tak i obecnie w dwudziestym drugim miesiącu jej trwania, wciąż obowiązuje zasada: nie poruszać „celów wojny". Ponieważ zaś wielki dla nas problem przyszłego ustroju Ojczyzny jest z tymi „celami" ściśle związany, ztąd przy omawianiu tyle żywotnej kwestji, muszą być kładzione całkiem naturalne tłumiki, a nawet zupełne przemilczenia. Ze wszystkich jednak, mniej lub więcej ważkich enuncjacji politycznych, jakie publicznie zostały wygłoszone o Polsce, najmiarodajniejsze było oświadczenie kanclerza Rzeszy niemieckiej, gdy z trybuny parlamentarnej powiedział:

„Nie mieliśmy zamiaru podnoszenia sprawy polskiej. Oręż jednak zdecydował, że musimy ją rozwiązać".

W jaki sposób ma nastąpić to „rozwiązanie"? Problem ów zespolony ściśle z „celami wojny" nie został w enuncjacji kanclerskiej bliżej określony. Jeden wszakże zwrot w mowie p. Bethmana-Holwega ma dla nas szczególnie doniosłe znaczenie. Oto, kanclerz Rzeszy niemieckiej dobitnie oświadczył, że państwa centralne nie dopuszczą do tego, aby zajęte przez ich wojska ziemie od Bałtyku do Prypeci, zostały powrócone Rosji.

Jakkolwiek w każdej sytuacji politycznej nie można się opierać na bezwzględnych i stałych pewnikach o jej trwałości, niemniej fakty dokonane, realnie więc istniejące, uzasadniają ujawniony przez niemieckiego męża stanu postulat programu zamierzonej polityki państw centralnych przy ostatecznem rozstrzyganiu „celów wojny". Postulat ten zawiera dla nas jasną wskazówkę, że ziemie polskie tworzące od stu lat t. zw. zabór rosyjski, mają otrzymać inny zgoła ustrój.

*

Zgodnie z powyżej zaznaczoczonym szczegółem zapowiedzi kanclerza Rzeszy niemieckiej, dokonywa się już teraz, więc przed ostatecznem rozstrzygnięciem przyszłego ustroju Polski, wszechstronne przewartościowanie t. zw. zaboru rosyjskiego. Wszystko to, co od lat dziesiątków przedsiębrał rząd petersburski, aby unicestwić odrębne właściwości ujarzmionego narodu, jest obecnie usuwane i zasadniczo zmieniane. Każdy miesiąc, nieomal dzień ściera znamiennie pokost rosyjskości z tego obszaru polskiego, który poprzedni władcy jego, już nawet nie Królestwem, ale tylko Krajem „Priwiślańskim" oficjalnie nazywali.

Czy i teraz, wobec zaszłej metamorfozy liczą się w Petersburgu z historyczną ewentualnością innego ukształtowania się Ojczyzny naszej? Czy wśród polityków i rosyjskich mężów stanu, wytwarza się nareszcie świadomość, że sprawa polska przestała być wewnętrznym problemem imperjum rosyjskiego, które sobie tylko uzurpowało prawo rozstrzygania tego problemu, według własnych państwowych interesów?

Cały przebieg wydarzeń od samego zaczątku wojny, dobitnie wskazuje, że Rosja nie inaczej zamierzała traktować sprawę polską, jak tylko w granicach starego programu panslawistycznego. Wszak nawet mirażowe obiecanki ustroju autonomicznego, jako najdalej idąca koncesja, nie zostały, chociażby tytułem próby, w jakimkolwiek zakresie, realizowane. Przecież i wówczas, gdy nastąpiła przymusowa ewakuacja, nietylko z zajętej Galicji, ale i z posiadanego od stu lat zaboru, premier polityki rosyjskiej Sazonow, był przez Dumę państwową oklaskiwany za to, że sprawę polską traktował w dalszym ciągu, jako kwestję uzależnioną tylko od Rosji.

Nie zbywa wciąż na poważnych faktach, że w Rosji prawie wszystkie stronnictwa i grupy polityczne nie chcą się pogodzić z myślą odrębnego ustroju Polski, bez dalszego poddańczego zespołu z autokratycznem imperjum. Co więcej, nawet liberałowie rosyjscy, zgadzający się na autonomiczny ustrój Królestwa, całkiem otwarcie oświadczają, że autonomia ta nie może być uprzywilejowaniem na stanowiskach urzędowych samych Polaków, którzy mogą tylko być równo-uprawnieni z biurokracją rdzennie rosyjską. Tak przecie niedawno wynurzył się na szpaltach „Birż. Wiedom." sam Burcew, przedstawiciel radykalnej lewicy rosyjskiej.

*

Wszystko to wskazuje nam dobitnie, jak słusznie i zasadnie oceniał stosunek Rosji do Polski jeden z tych nielicznych Rosjan, którzy dobrze znali psychikę swoich rodaków. Był nim Włodzimierz Sołowiew, który w swoim czasie bawiąc w Rzymie, taki wyraził pogląd w rozmowie z księciem Leonem Sapiehą i Józefem Szujskim:

„Dopóki moja Ojczyzna pozostanie autokratyczno - schyzmatycką, dopóty polityka jej wewnętrzna musi się opierać na bezwzględnym ucisku wszystkiego co polskie i katolickie, tembardziej, że ostoją takiej Rosji, jest jej organizacja biurokratyczna. Dla niej zaś, dla tej biurokracji potrzebną jest stała ekspansja, pod postacią osobistych korzyści i zdobyczy. Polityka zaś państwowa nie waży się nigdy pozbawić swego czynowniczestwa, tego wielkiego żłobu jaki się z Polski wytworzył. Wszelkiemu porozumieniu sie Polaków z Rosjanami na tle ideologii słowiańskiej, stanie zawsze jako nieprzebyta zapora: nienawidząca Rzymu schyzma i popierana przez nią biurokracja, żądna stać zawsze przy żłobie polskim".

Pogląd Włodzimierza Sołowiewa, utrwalił jeszcze bardziej w Józefie Szujskim jego stałe *credo* historyczno-polityczne, wyrażone w znanym aforyzmie znakomitego historjozofa: „Zawsze z Zachodem przeciw Wschodowi".

Z tego wszystkiego, co nas dochodzi z prasy rosyjskiej o nastrojach panujących obecnie nad Newą, w stosunku do „sprawy polskiej", odnosi się wrażenie, że w polityce państwowej i narodowej Rosji, góruje przedewszystkiem wielka tęsknota za tym, jak plastycznie zdefiniował Sołowiew, żłobem polskim. Zdaje się, że to jest najistotniejszy motyw sentymentalnych westchnień wielotysięcznej rzeszy tych, którzyby radzi byli powrócić, w nadziei wskrzeszenia „przeżytych kształtów" pełnego i obfitego żłobu.

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (Urzędowo). Główna kwatera donosi 11 maja:

Wschodni teren walk.

Na południe od dworca Seiburg wzięto szturmem 500 m. stanowisk nieprzyjacielskich. Wzięliśmy przytem 309 nierannych jeńców, zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i miotaczy min.

Zachodni teren walk.

Latawce niemieckie obrzuciły bombami Dunkierkę i urządzenia kolejowe pod Adinkierką.

Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi po południu zaatakowali pozycje nasze przy Martwym Człowieku, wieczorem na południe-zachód od wzgórza 304.

Za każdym razem ataki ich złamały się w ogniu karabinów maszynowych i izolacyjnym artylerji ze znacznemi dla wroga stratami.

Patrol bawarski ujął w lesie pod Camard 54 Francuzów.

Liczba ujętych podczas walk od 4 maja przy wzgórzu 304 nierannych Francuzów urosła do 53 oficerów i 1515 żołnierzy.

Na wschodnim brzegu Mozy toczyły się w pobliżu lasu Caillettes w ciągu całej nocy walki za pomocą granatów ręcznych. Odparto atak francuski w tym lesie.

Bałkański teren walk.

Nic osobliwego.

NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 11 maja:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Włoski teren walk:

Także i wczoraj na licznych puktach frontu trwała wzmożona działalność artylerji. Szczególnie ożywioną była ona w okręgu Dolomitów pomiędzy Peutelstein i Buchenstein.

Lotnik włoski rzucił przed południem bomby na rynek i plac kościelny w Gorycji. Zabito 2 osoby cywilne a 33 raniono.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

W sprawie żywności dla Polski.

LONDYN (BTW.). Według wiadomości zamieszczonej przez „Daily Mail" Ojciec św. zwrócił się ponownie do przedstawicieli mocarstw koalicji z prośbą o zaopatrzenie ludności Polski w środki żywnościowe. Ma to nastąpić pod warunkiem, że środki żywnościowe otrzyma istotnie ludność, nie będą zaś zużyte na potrzeby armii niemieckiej.

Japończycy we Francji.

BERLIN (BTW.). Mniej więcej przed tygodniem pisma podały wiadomość, że Japonia zamierza przesłać swych żołnierzy na front francuski. Obecnie znajdujemy potwierdzenie tej wiadomości w „Berliner Tageblacie", który powtarza ją za szwedzkim „Socjaldemokraten". Według zapewnień tego pisma wypowiedział się na życzenie czwór porozumienia gabinet japoński za wysyłką wojska swego na front francuski.

Pasicz na froncie rosyjskim.

KOPENHAGA (BTW). Po wielkich uroczystościach, jakie urządzono na cześć Pasicza w Piotrogrodzie — mają nastąpić dalsze uroczyste przyjęcia prezesa ministrów serbskich na froncie w głównej kwaterze rosyjskiej. Pasicz, jak donoszą pisma rosyjskie, wyjechał w sobotę w kierunku Besarabji.

Nowe poselstwo w Bernie.

ZURYCH (BTW.). Rząd japoński urządza w Bernie szwajcarskiem specjalne poselstwo swoje. Posłem został mianowany były radca ambasady w Paryżu, Miura.

Anglja i Rosja.

LONDYN (BTW.). Asquith podczas bankietu na cześć rosyjskich posłów do Dumy wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że oba rządy porozumiały się w kwestji tureckiej i perskiej oraz we wszystkich innych punktach, gdzie interesy angielskie i rosyjskie się stykają, aby ustalić politykę, podług której w przyszłości postępować będą lojalnie we wzajemnej zgodzie.

Sprawa „Sussexa“.

BERLIN. (BTW). „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: „Sfery miarodajne informują nas, że ustalono już brakujące dotychczas fakty w związku ze sprawą „Sussexa“. Wyniki badania spowodowały zmianę poglądu wyrobionego na mocy wiadomego tutaj wówczas materjału faktycznego, jakoby uszkodzenie „Sussexa“ należało przypisać innej przyczynie, nie zaś atakowi niemieckiej łodzi podwodnej. Nie ulega wątpliwości iż domniemany okręt wojenny storpedowany przez niemiecką łódź podwodną w dniu 24 marca r. b. jest istotnie identyczny z parowcem „Sussex“. Rząd niemiecki powiadomił o powyższem rząd Stanów Zjednoczonych i zakomunikował mu, iż wyciąga stąd konsekwencje w myśl noty z dnia 4 maja“.

Po wysłaniu noty.

WASZYNGTON, (B.T.W.) Biuro Reutera donosi: Po wysłaaniu noty do Niemiec sekretarz stanu Lansing złożył oświadczenie tej treści, że większa część odpowiedzi Niemiec poświęcona jest sprawom, co do których Stany Zjednoczone nie mogą wdawać się z Niemcami w dyskusję. Zasadnicza treść odpowiedzi polega na tem, że Niemcy ustępują wobec przedstawień Ameryki i dopóki Niemcy stosować się będą do swych zapewnień, Stany Zjednoczone nie mają powodu do zatargu. „Straty nasze jednakże z powodu naruszenia praw amerykańskich przez dowództwo niemieckich łodzi podwodnych, postępujących w myśl dawniejszej polityki Niemiec, należy jeszcze uregulować. Podczas gdy — tak brzmi w dalszym ciągu oświadczenie Lansinga — nasze różnice zdań z Anglją nie mogą stanowić przedmiotu roztrząsań z Niemcami, należy stwierdzić, że w stosunku naszym do rządu angielskiego, tak postępujemy, jak do tego ze względu na wyraźne zobowiązania traktatowe rządu tego bez wątpienia jesteśmy zobowiązani.

Holender o pokoju.

Z rozmowy byłego holenderskiego ministra finansów, Treuba z dziennikarzem węgierskim, zamieszczonej przez gazetę „Neue Zuercher Zeitung“ można stwierdzić, jak Holandja wyobraża sobie zakończenie wojny.

Z rozmowy tej wypływa pewność, iż koniec wojny jest bliższym, niż sądzono. W Holandji wierzą jeszcze jedynie w wielką ofensywę koalicji, która przypaść ma najpóźniej na połowę lata do jesieni. Dalszą bezczynność obu wojsk, która odzwierciadlałaby się w drobnych akcjach militarnych o znaczeniu lokalnem, uważają tu za wykluczoną, podobnie jak i trzecią kampanię zimową.

Treub osobiście nie wierzy w tak wielkie powodzenie ofensywy czwórporozumienia, by miała ona doprowadzić do oswobodzenia Francji północnej i Belgji. Treub nie wątpi w przywrócenie niezawisłości Belgii i zwrot okupowanych terenów francuskich, jest natomiast przekonany, że dopiero zawarcie pokoju sprowadzić może pomyślne rozwiązanie, co nastąpi wówczas, gdy Rzesza niemiecka osiągnie gwarancję, że zwrócone jej będą wszystkie kolonie. Zmiana mapy Europy dotyczyć może jedynie wschodu i Bałkanu.

Wszystkie te wyniki wojny w ciągu dwóch do trzech miesięcy będą tak niezachwianie pewne, że nikt już nie będzie żywił nadziei wyciągnięcia jakichkolwiek korzyści z dalszego ich odwlekania. Wówczas nadejdzie moment psychologiczny, w którym wszystkie państwa wojujące uznają konieczność złożenia broni.

Zbytnia gorliwość Synodu.

W organie nacjonalistycznym „Wieczernieje Wremia“ znajdujemy następujące bardzo znamienne uwagi publicysty Ksiunina:

„Ledwo zdążyliśmy zająć Trebizondę, a już św. Synod z niezwykłym pośpiechem zabrał się do rostrzygnięcia sprawy, komu mają podlegać cerkwie w Trebizondzie? Jedni z członków Synodu, ostrożniejsi, dowodzili, że bez udziału patryarchy greckiego sprawy tej roztrzygnąć nie można, inni, przekładający ponad wszystko pośpiech radzili przyłączyć Trebizondę do egzarchatu Gruzji.

Nie poruszając spraw cerkwi i nie decydując *a priori*, komu będzie pod względem cerkiewnym podlegać Trebizonda, chciałbym przypomnieć tylko o wielce nieudatnej próbie szerzenia prawosławia w Galicji. Wówczas tuż za naszemi wojskami przybył do Lwowa archiepiskop Eulogjusz, a za nim pociągnął kler, nieznający kraju, jednostronnie usposobiony—i co z tego wynikło? Oprócz przykrości i narzekań — a sam je słyszałem — absolutnie nic więcej.

Spraw wiary nie decyduje się na gwałt, zbyt są one delikatne, a podczas wojny wśród szczęku broni nie czas na nie. Nie należy odciągać uwagi armii, przeszkadzać jej i stwarzać zamęt na tyłach w nowych dopiero co zdobytych miastach. Na wszystko będzie czas i nie każda gorliwość jest chwalebna“.

Rozwiązanie Komitetu obywatelskiego w Warszawie.

Z dniem dzisiejszym — pisze „Kurjer Warszawski“ — komitet obywatelski stoł. m. Warszawy przestaje istnieć Dzieje tej organizacji obywatelskiej, pracującej w warunkach wyjątkowych, przechodzą do historji. Godzi się też pokrótce przypomnieć najważniejsze etapy dziejów tej instytucji, której praca trwała tyle czasu, ile trwa już wojna obecna, czyli dni 649.

W dniu 1-ym sierpnia, wobec niesłychanego zamętu w życiu miasta, wskutek nadciągających groźnych zwiastunów burzy, Włodzimierz ks. Czetwertyński zgromadził u siebie kilkudziesięciu przedstawicieli obecnych wówczas w Warszawie wszystkich ważniejszych instytucji miasta, aby zdać sobie sprawę z położenia. Późnym wieczorem telefon zawiadomił zebranych o wypowiedzeniu wojny. Postanowiono niezwłocznie utworzyć komitet obywatelski, w celu rozpoczęcia akcji ratunkowej społecznej. Na zorganizowane wybory nie było czasu i ludzi. Wielu wybitnych obywateli przebywało na letnich wywczasach. Doraźnie wybrano późną nocą 15 osób, które zobowiązano do podjęcia aktualnych czynności. Zwiększany kilkakrotnie podczas swego istnienia komitet obywatelski liczył w swem gronie osoby następujące:

Prezydjum: prezes Zdzisław Lubomirski, zastępcą inż. Piotr Drzewiecki, sekretarz Stefan Dziewulski; członkowie: Edmund Bernatowicz, Stanisław Brun, Samuel Dickstein, Tadeusz Eytner, Edward Geysler, ks. Marceli Godlewski, Tomasz Kociatkiewicz, adw. przys. Henryk Konic (nieobecny od października 1915 r.), Ludwik Krzywicki, Jan Lewiński, dr. Wacław Męczkowski, Józef Natanson, Stanisław Nowosiński, Stanisław Pietraszkiewicz, Józef Mikułowski-Pomorski Stanisław Popowski, Edward Potempski, Ignacy Radziszewski, Jan Rudnicki, Bolesław Weychert, Kazimierz Życki.

Członkowie, którzy opuścili Warszawę wraz z ewakuacją władz rosyjskich: Paweł Górski, Leopold bar. Kronenberg, Marjan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Konstanty hr. Plater, Władysław Sobański i Józef Wielowieyski.

Zasadą istnienia i działalności komitetu miały być następujące sprawy: 1) dowóz i zabezpieczenie prawidłowego rozdziału produktów pierwszej potrzeby; 2) uruchomienie środków finansowych, których zanik wywołała wojna; 3) wyszukiwanie pracy dla ludności. pozbawionej środków do życia; 4) zorganizowanie pomocy dla rodzin rezerwistów; 5) bezpieczeństwo publiczne. W myśl tych zasad utworzono szereg sekcji, powołując do współpracy coraz to liczniejsze grono obywateli oraz personel biurowy. W takich warunkach komitet pracował przez rok z górą. Nadeszły chwile zmian politycznych w kraju. Władze okupacyjne zatwierdziły komitet i zakres jego działalności w zakresie poprzednim. Zmieniły się jednk zasadniczo warunki. O pomoc wyciągały ręce coraz liczniejsze rzesze. Wobec wytworzonego położenia z dnia 4 go sierpnia r. 1914 w zakres działalności i kompetencji komitetu obywatelskiego prócz dziedzin samopomocy społecznej, zapoczątkowanych i rozwiniętych podczas wojny, weszły: 1) działalność b. magistratu; 2) miejska służba bezpieczeństwa (straż obywatelska, zamieniona na milicję miejską dnia 1-go lutego 1916 r.); 3) opieka nad temi wszystkiemi dziedzinami służby publicznej, bez których działalności byłoby uniemożliwione prawidłowe życie społeczne i zachowanie porządku publicznego do czasu zorganizowania właściwych organów. Uprzytomnijmy sobie w najgłówniejszym zarysie dzieje blizko dwuletniej pracy komitetu w Warszawie, a łatwo dojdziemy do wniosku, że zadanie bynajmniej łatwe nie było. Przypomnijmy sobie te chwile, gdy przez liczne miesiące burza wojenna gnała do Warszawy tysiące bezdomnych, a dla wszystkich znalazły się: dach nad skołataną głową, strawa, odzież, a również otucha kapłana, że mija każda burza i pomoc moralna. Wzrastały fale ludzi bez pracy, coraz to liczniej na pastwę losu rzuconych, i znalazła się dla nich pomoc obywatelska. Utrudnione warunki dowozu, chwilowe przerwy i nikczemne podłych spekulantów machinacje, wytwarzały nader trudne warunki bytu ogółu, i musiały się w miarę sił środki zaradcze znajdować.

Ze zmianą warunków i przy wzrastającym ogromie pracy, wysiłki komitetu nie mogły wystarczyć. Od Nowego Roku 1916 musiano przeprowadzić gruntowną reorganizację komitetu, przelewając szereg najważniejszych czynności na instytucje, związane z zarządem miejskim.

W dniu 9 marca r. b. komitet obywatelski powziął postanowienie powierzenia swych obowiązków radzie miejskiej z wyborów, wobec przedłużającego się stanu przejściowego stolicy i zwiększających się codziennie trudności załatwiania różnorakich spraw miljonowej ludności. W tym celu złożono władzom memorjał o powołanie rady z wyborów. Po różnych fazach tej sprawy, nastąpiło w dniu 9 b. m. urzędowe ogłoszenie ordynacji miejskiej dla stoł. m. Warszawy. Z tą chwilą komitet obywatelski zakończył swą rolę. Jeszcze nie czas dzisiaj na objektywną, rzeczową ocenę tej dwuletniej blizko pracy grupy obywateli, powołanej z nagła do odpowiedzialnych i trudnych zadań prowadzenia gospodarki miejskiej w warunkach wyjątkowych. W pracy tej musiały być błędy, bo była to praca ludzka, nigdy od błędów nie wolna. Kto jednak chce się na sąd bezstronny zdobyć, winien obok błędów, postawić ogrom niewątpliwej, ofiarnej pracy niewdzięcznej i trudnej, która wyrwała z objęć nędzy i rozpaczy tysiące naszych współbraci. I należy pamiętać, że o wiele łatwiej ganić, niż robić. Czy zaś suma tych czynów nie przeważy błędów i usterek — pozostawmy sąd o tem historji, która spokojnie oceni ten długi egzamin obywateli...

Strach ma wielkie oczy.

(Zdarzenie prawdziwe).

Działo się to na samym początku wojny, kiedy jeszcze nikt nie był otrzaskany z jej okropnościami, a wszyscy spodziewali się wypadków strasznych. Wieś B*** w Piotrkowskiem była już od tygodnia odcięta od świata. Kolej nie chodziła, a co za tem idzie nie było ani poczty, ani gazet. Tylko groźne pogłoski krążyły z ust do ust, roznoszone skwapliwie przez babskie języki. Od czasu do czasu odzywały się echa dalekiej kanonady, a na krańcach nieba tliły się niekiedy ledwo widoczne łuny. Wszystko to wpływało na ludzi bardzo przygnębiająco.

Pewnej nocy wichura zerwała krzyż z kościoła, więc nazajutrz wróżono powszechnie nieszczęście. Przy kopaniu kartofli nie było słychać ani śmiechów, ani przekpiwań zwyczajnych. Ogromna gromada, z kobiet przeważnie złożona, nie tylko miejscowych, lecz i przygnanych głodem z miasta Łodzi — pracowała w głębokiem milczeniu. Od czasu do czasu ktoś westchnął, albo stęknął markotnie. Nawet karbowi zrzadka tylko pokrzykiwali, zwracając uwagę omroczonych troską robotników, na prześlepione ziemniaki.

Dzień był ponury. Słońce spoglądało z za obłoków, bardzo smutno.

Około południa dało się słyszeć w powietrzu osobliwe warczenie i cień jakiś niesamowitego kształtu zamiótł pola. Wysoko, ponad zadartemi głowami kopaczy, przeciągnął balon motorowy do wyśnionego dziwoląga podobny. Ludzie osowieli jeszcze bardziej i jeszcze cięższej wzdychali, dłubiąc motykami ziemię.

Ledwie zjedzono przyniesiony w dwojakach obiad, wpada na pole Stasiek ekonoma wołając, że od Strykowa nadchodzą niemcy.

Niemal równocześnie zobaczono kilku kozaków, którzy prawie leżąc na szyjach końskich przemykali się chyłkiem między dwoma zagajnikami.

Na rozdrożu widać było kozackiego oficera. Stał w strzemionach i patrzył w stronę Strykowa przez lornetkę. Właśnie opodal przechodził sołtys. Oficer przyzwał go skinieniem i coś mu tam tłumaczył machając ręką. Potem obrócił konia i pognał galopem za swoimi Sołtys stał chwilę w miejscu, odprowadzając spojrzeniem niknącego między zaroślami kozaka, potem podrapał się w głowę, splunął i odpiąwszy urzędowy madal schował go do kieszeni.

Tymczasem mimo perswazji karbowych ludzie rozbiegli się do domów, porzuciwszy na kartoflisku dworskie wotyki. W czworakach uczynił się lament straszliwy. Kobiety potraciły z kretesem głowy. Biegały szlochając i załamując ręce. Stelmach spakował rzeczy na wóz i byłby pewnie uciekł, gdyby go proboszcz nie zmitygował. Jakaś baba porwała pod pachę pierzynę i wlokąc za sobą rozwrzeszczanego bachora umykała na przełaj ściernisk do lasu,

Istny koniec świata.

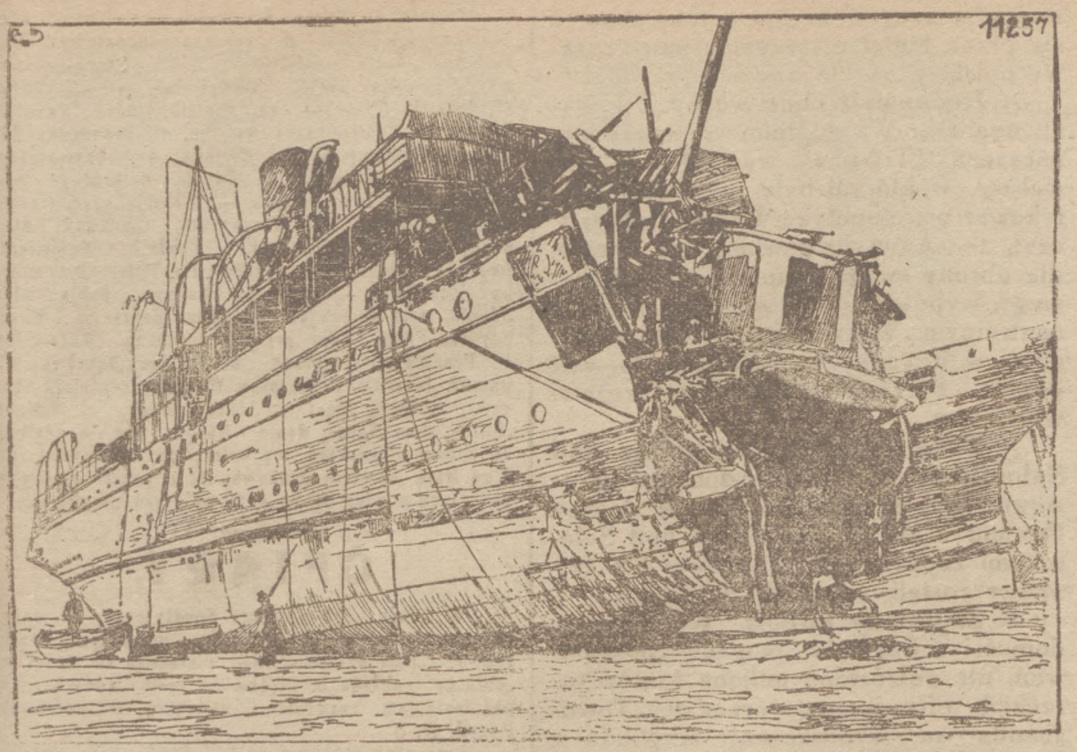
Napróżno proboszcz nawoływał do spokoju. Daremnie zapewniał, że nic nikomu nie grozi. Ludzi strach opętał do tego stopnia, że nie wierzyli nawet księdzu.

Hen, daleko na gościńcu widać było ogromne tumany kurzawy. Zbliżały się bardzo powoli i nic nie można było pośród nich rozeznać.

Płacze i narzekania rozbrzmiewały coraz głośniej. Oto nadchodzili ci Niemcy. Straszne wieści gęsto krążyły wówczas między narodem i znajdywały wiarę, zwłaszcza między kobietami.

Kłęby kurzu zbliżyły się tymczasem, weszły wreszcie w opłotki i minęły pierwsze domostwa. Rzedły przytem coraz bardziej i wreszcie, wytrzeszczonym lękliwie z za płotów źrenicom, ukazało się zamiast wojska niemieckiego — ogromne stado wołów, pędzone przez kilku żydziaków.

Tak to zawsze strach ma wielkie oczy.



Parowiec „Sussex"po katastrofie, znajdujący się obecnie w Boulogne.

watelskiej, samorządnej pracy podczas burzy w stolicy Polski.

Z prasy polskiej.

„Trzeci Maj" w Kałuszynie.

„Kurjer Polski " zamieszcza korespondencję z Kałuszyna (powiat mińsko-mazowiecki), w której czytamy, co następuje:

„Obchód 3 maja rozpoczął się u nas, gdy tylko zebrały się różne deputacje ze wsi okolicznych, szkół itd. O godz. 11 i pół nadeszła deputacja żydowska z rabinem Szmulem Gliksbergiem i członkami zarządu gminy na czele. Strażak żydowski niósł sztandar narodowo-żydowski z orłem polskim i „tarczą Dawida". Komitet organizacyjny powitał żydów przyjaźnie. Porządku wzorowo pilnowali sanitarjusze żydowscy. Przy odgłosie dzwonów, procesja rozpoczęła pochód, a orkiestra grała „Boże coś Polskę". Na czele szło duchowieństwo, młodzież szkolna, orkiestra straży ogniowej, deputacja żydowska, a potem pozostałe deputacje. Tysiączny tłum przemaszerował przez całe miasteczko przybrane w zieleń. Przed domem kościelnym odegrano „Jeszcze Polska nie zginęła", a dr. Dobrowolski wygłosił mowę o znaczeniu 3 maja. Wszystkie delegacje odprowadziły deputację żydowską do końca placu targowego, a orkiestra przygrywała aż do bóżnicy".

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 12/V.

Z Rady miejskiej.

W ubiegły wtorek o godzinie 4-ej po południu w głównej sali magistratu przy ul. Warszawskiej Nr. 6, odbyło się zebranie Rady miejskiej m. Sosnowca. Obecni byli pp.: nadburmistrz Künzer, burmistrz Wysocki oraz kilkunastu radnych. Przewodniczył dyr. Gajczak. Na porządku dziennym obrad były sprawy: budżetu oraz budowy nowej drogi do Szopienic.

Budżet na rok bieżący określono w dochodach i wydatkach na sumę przeszło 1.100.000 rb. Ponieważ sprawa budżetu była szczegółowo omawianą przez specjalną komisję, nie było więc nad nią dłuższej dyskusji. Jedna tylko pozycja w budżecie zwróciła uwagę zebranych, a mianowicie fundusz, przeznaczony na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.

Dr. Falkowski zaproponował, ażeby fundusz ten, wynoszący 160.000 rb. powiększyć do 200.000 rb. Wniosek swój mówca motywował tem, że sosnowieckie Towarzystwo Dobroczynności dotychczas otrzymywało znaczne zapomogi od Komitetu Poznańskiego. Komitet ten, wobec braku w Królestwie centralnej organizacji samopomocy społecznej, udzielał większych zasiłków ruchliwym instytucjom filantropijnym, które doń się zwracały. Miejscowe T-stwo Dobroczynności otrzymywało nieraz po kilkanaście tysięcy rubli miesięcznie.

Sytuacja się zmieniła — mówił dr. F. — gdy powstała Rada Główna Opiekuńcza, która wszelkie nadsyłane sumy dzieli mniej więcej równomiernie między poszczególne swe filje. W marcu więc sosnowieckie Tow. Dobroczynności otrzymało zaledwie parę tysięcy rubli, co wobec budżetu instytucji, wynoszącego z górą 13.000 rb. miesięcznie oraz wobec długów Towarzystwa (około 10.000 rb.) — jest nikłą kwotą. W takich warunkach pokrycie wydatków Towarzystwa Dobroczynności winien ponieść Zarząd miasta. Proponowaną w budżecie sumę należy powiększyć i z tych jeszcze względów, ażeby obiady, wydawane biednym, były pożywniejsze, nawet przy zmniejszeniu liczby bezpłatnych stołowników. Chodzi zwłaszcza o karmiące kobiety i dzieci, wśród których rozwija się anemia, będąca podłożem do gruźlicy. Mówca wskazał w końcu na Czeladź, gdzie władze miejskie asygnują specjalną sumę na t. zw. „śniadania lecznicze" dla dzieci.

Wniosek dr. Falkowskiego, tak szczegółowo umotywowany, wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp.: Filipczyński, Skowroński, Tomecki i inni. Przeciwko wnioskowi wystąpił w dość ostrej formie p. Tomecki, obywatel z Pogoni, dowodząc, że Towarzystwo Dobroczynności „karmi wielu darmozjadów", a Sekcja pośrednictwa pracy „nie chce już nic robić, tylko się fotografuje". Podczas głosowania 6 osób oświadczyło się za wnioskiem, 7 — przeciw. Wniosek więc upadł. Przeszedł natomiast wniosek kompromisowy, ażeby fundusz, asygnowany dla Towarzystwa Dobroczynności podwyższyć o 20.000 rb. W roku więc bieżącym Tow. Dobroczynności w Sosnowcu otrzyma 180.000 rb.

Wobec spóźnionej pory (godzina 8 wieczorem) dyskusję nad sprawą nowej drogi do Szopienic odłożono do następnego posiedzenia. *r.*

Tyfus w Sosnowcu.

Od pewnego czasu w niektórych punktach miasta jak na ulicach: Niemieckiej, Policyjnej, Kowalskiej i Dietlowskiej zdarzały się pojedyńcze wypadki zasłabnięć na tyfus brzuszny, które przebieg miały spokojny. Aż oto znowu do baraków chorób zaraźliwych przy szpitalu miejskim dostarczono z domu Nr. 17 przy ul. Pańskiej 8 osób z oznakami tyfusu brzusznego; w ubiegłą zaś środę i czwartek zasłabnięcia na tę chorobę okazały się w domu Nr. 6 i 17 przy ul. Ostrogórskiej, z których dostarczono do szpitala dwie osoby z oznakami tyfusu brzusznego a z domu Nr. 6 prz tejże ulicy jedną kobietę, Dymitrową na tyfus plamisty.

Ażeby zapobiedz rozszerzaniu się epidemji władze przyjęły wszelkie środki ostrożności. Wszystkich mających styczność z chorymi w liczbie 99 osób umieszczono w baraku izolacyjnym na Radosze. Domy i mieszkania poddano najściślejszej dezynfekcji, Rynsztoki i zlewy dezynfekuje się chlorkiem, a w szpitalu uruchomiono maszynę do dezynfekowania odzieży, która dzień i noc jest czynną. Przed domami postawiono posterunki policyjne, wzbraniające wejścia do tych domów; jednem słowem zrobiono co tylko było możebnem.

— **Lichwa żywnościowa.** Dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich paru dni odbywa się formalny run na sklepy komitetu żywnościowego przez najbiedniejszą ludność, która nabywa artykuły wszelako nie dla siebie, jeno dla całej masy handełesów, sklepikarzy żydowskich, kupujących kartki żywnościowe. Podobno zdarzają sią takie wypadki, że usłużny nabywca towaru czeka na ulicy na swoją ofiarę i transakcję załatwia naprędce.

Biedni ludzie kupują wszystko, przeważnie cukier, kawę, kakao i mydło. Prawy posiadacz kartki, przyciśnięty do muru, nie tai się, że kupuje towar nie dla siebie, jeno dla handełesa, który mu dał parę kopiejek zarobić na kartce. Lichwa kartkowa przybrała ostatnio wprost potworne rozmiary tak, że komitet żywnościowy czuje się chwilowo wprost bezradnym na jej ataki. Czy poczyniono jakie kroki u władz celem skutecznego przeciwdziałania lichwie— nie wiemy. Zdaje nam się, że tylko bardzo surowe kary na handełesów, trudniących się oszukańczym procederem zapobiedz by mogły podobnym wypadkom.

— **Koło Macierzy.** Władze zawieszonego w działalności w swoim czasie przez rząd rosyjski Koła Macierzy Szkolnej powiadamiają ogół, że wobec wznowienia działalności tegoż Koła przez jej naczelny organ w Warszawie, poczyniły u władz właściwych odnośne kroki, celem wznowienia po 8-letnim letargu normalnych czynności Koła w naszem mieście. Wybrana na ostatniem ogólnem zebraniu w dniu 19 stycznia 1908 roku Komisja, której powierzono opiekę nad majątkiem Koła, z chwilą wznowienia działalności tegoż, zgodnie z zapadłą uchwałą przekaże majątek ów z powrotem Kołu zdając sprawozdanie za okres ośmioletnich czynności swoich.

— **Posiedzenie Komisji Powiatowej „Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej"** odbędzie się w Sosnowcu d. 13 b. m. o godzinie 3 ej po południu w lokalu R. P. O. przy ulicy Fabrycznej Nr. 11. Podkomisja powiatowa ofiar „Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej" prosi delegatów poszczególnych R. M. O. o nadesłanie do dnia 13 b. m. list członków miejscowych komisji ofiar, oraz kwestarzy i kwestarek.

— **Zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej".** W przyszłą sobotę dn. 20-go maja o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 11 odbędzie się zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej" powiatu będzińskiego.

— **Ze Straży ogniowej.** W niedzielę d. 14 b. m. o godz. 3 pp. odbędzie się próba Straży ogniowej.

— **Nasiona.** Rada Miejscowa Opiekuńcza niniejszem podaje do wiadomości interesowanym, iż władze okupacyjne wydawanie ziemniaków i nasion do siewu przekazały zarządom gmin i miast t. j. w Sosnowcu magistratowi. i tam należy się zwracać po nasiona. Zebrane zadatki można odebrać w biurze Rady Miejscowej Opiekuńczej (ul. Fabryczna Nr. 11) od 9-ej do 1-ej po południu.

— **Dozór kościelny** komunikuje, że na przyszłość zabrania się pod karą, zakłócania ciszy cmentarnej przez: 1) wprowadzanie psów, oraz innych zwierząt w jakimkolwiek bądź celu; 2) spacer z małemi dziećmi, jazda wózkami dziecinnemi; 3) jazda rowerami; 4) urządzanie schadzek i spacerów, połączonych z hałasem, śmiechami i t. p 5) zrywanie kwiecia w obrębie cmentarza; 6) stawianie jakichkolwiek ławeczek na cudzych grobach (te, które są — należy usunąć), winni przekroczenia powyższych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności wobec władzy.

Cmentarz otwarty jest codziennie letnią porą od 7-ej rano do 8-ej wieczorem z przerwą od 12 ej do 2-ej w obiadowej porze. W niedzele i święta otwarty od 2-ej do 8 ej wieczorem.

— **Rozszerzenie szpitala miejskiego.** Dowiadujemy się, iż szpital miejski ma być rozszerzony o 24 łóżek dla chorych i mieścić się będzie w zabudowaniach b. kordonu straży pogranicznej przy ulicy Sieleckiej.

— **Z Tow. Hr. Renarda.** Zarząd Towarzystwa dla urzędników szpitala Renardowskiego i służby poodgradzał pewną część placów po za szpitalem pod zasiewy jarzyn.

INFORMACJE.

— **Telegramy** są przyjmowane z dniem dzisiejszym na pocztach na całej przestrzeni okupowanych przez wojska niemieckie ziem polskich.

— **Nowy rozkład jazdy** na kolejach obowiązuje od dnia 1 maja. Rozkład ten podawać będziemy stale na ostatniej stronicy.

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— **Dom Stow. Rob. Chrz.** W niedzielę dn. 14 b. m. odbędzie się przedstawienie popularne po cenach zniżonych od 10 do 50 kop. Na program złożą się: 1) jednoaktowa komedja p.t. „Podejrzana osoba". 2) dział deklamacyjny b. urozmaicony, 3) sztuka narodowa p.t. „Bartosz z pod Krakowa", 4) na zakończenie „Krakowiak". Początek o godz. 7 ej wieczorem.

WYPADKI.

— **Drobny pożar.** W czwartek w mieszkaniu pp. Mikołajczyk przy ulicy Fabrycznej N 20 zapaliła się podłoga od pozostawionego w naczyniu zarzewia który stłumili domownicy.

Z Będzina.

+ **Przepustki.** Godziny wydawania przepustek w miejscowej komendzie mieszczącej się przy ul. Sączewskiej zmieniono, obecnie przepustki wydawane są od 9—11 rano i od 3—5 po południu.

+ **O mleko.** Zabroniona jest sprzedaż sfałszowanego mleka przez dodanie wody, zebranie śmietany lub inny sposób, jak również masła sfałszowanego przez dodanie więcej niż 20 proc. wody, 3 proc. soli lub w inny sposób. Przekroczenia karane będą grzywną do 5000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy.

+ **Alkohol.** Wobec zabronienia sprzedaży wódek w restauracjach, bawarjach itp. właściciele tychże narzekają na mniejszą frekwencję, niektórzy noszą się z zamiarem zamknięcia interesów. Monopol wódczany otwarty został przy ul. Sączewskiej; w monopolu można nabywać wódkę oczyszczoną, koniak, arak, likiery, spirytusu monopol nie posiada.

+ **Kartofle.** Komisja żywnościowa rozpoczęła sprzedaż kartofli po 1 rb. za pud.

+ **Ze szpitala.** W szpitalu wenerycznym kuruje się 20 prostytutek.

+ **O karty chlebowe.** Wzbronione jest kupowanie i sprzedaż kart chlebowych lub odcinków tychże, jak również zawodowa sprzedaż mąki i chleba branych na karty chlebowe.

+ **Tyfus.** W czasie od 22 do 29 kwietnia zasłabnięć na tyfus plamisty były 4 wypadki, dyfterytu 1, szkarlatyny 1.

Książe Jan Saski w Warszawie.

W pismach stołecznych czytamy:

Wczoraj przybył do Warszawy Jego Królewska Wysokość książę Jan Jerzy Saski, młodszy brat Jego Królewskiej Mości króla Saskiego, Fryderyka Augusta III-go. Dostojny gość zatrzymał się wraz ze świtą w hotelu Bristol.

J. K. W. książę Jan Jerzy Saski urodził się w Dreznie dn. 1 lipca 1869 roku. Jest doktorem filozofji *honoris causa* uniwersytetu lipskiego. W r. 1894 pojął za żonę w Sztutgardzie Marję Izabellę księżniczkę Wirtemberską. Po jej śmierci, która nastąpiła po 10-letniem pożyciu, powtórnie wstąpił w związki małżeńskie w r. 1906 w Cannes z Marją Immakulatą księżniczką de Bourbon.

J. K. W. książę Jan Jerzy Saski wczoraj razem z orszakiem przybocznym zwiedził kamienicę książąt Mazo-

wieckich na rynku Starego Miasta i zbiory „Varsaviana“ Tow. miłośników historji, tam zgromadzone. Dostojny gość zwrócił szczególniejszą uwagę na zabytki graficzne z czasów Augusta II i Augusta III oraz Księstwa Warszawskiego.

Wieści ze stolicy.

□ **Burmistrz m. Warszawy.** Dotychczasowy pierwszy zastępca prezydenta inż. Piotr Drzewiecki mianowany został przez władze okupacyjne burmistrzem miasta stoł. Warszawy i pierwszym zastępcą prezydenta miasta, księcia Zdzisława Lubomirskiego.

□ **Z mętów społecznych.** Onegdaj w sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych rozważano sprawę 23 letniego W. Truzińskiego, oskarżonego o zmuszanie dziewcząt do nierządu i jego kochanki 21-letniej B. Ramzówny o dopomaganie w tym procederze. Sąd skazał Truzińskiego na 6 lat obostrzonego więzienia, Ranzównę zaś na 6 miesięcy aresztu.

Z kraju

□ **Sypanie kopca w Radomiu.** W „Gaz. Rad.“ czytamy: Kopiec, który z okazji pierwszego jawnego obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja rozpoczęto sypać na polach obok szosy Kozienickiej, stanowić będzie pamiątkę dla potomnych. Wielu ludzi poświęciło dzień na sypanie kopca, nie mówiąc o młodzieży szkolnej, która zapewne swój czas wolny poświęcać będzie temu pięknemu dziełu.

□ **Z Lublina.** „W. Tag.“ donosi: „Lubelskim związkiem skautów żydowskich, liczącym przeszło 100 członków, kierują żydowscy oficerowie i żołnierze armii austrjackiej“.

Z różnych stron

□ **Zawieszenie pism czeskich.** Z Pragi donoszą: Na mocy orzeczenia starostwa w Sadowej, zawieszone zostało wychodzące tam pismo „Ratibor“, organ czeskiej partji postępowej. Odpowiedzialny redaktor tego pisma znajduje się pod śledztwem. W Pradze zawieszono czasopismo religijne pod tytułem: „Kostnicke jiskry“, którego zadaniem było szerzenie nauk Jana Husa. Zawieszenie pisma nastąpiło z powodu niedopuszczalnego w dzisiejszych czasach sposobu pisania. Dalej zawieszono w Pradze na czas trwania wojny organ: Sokołów: „Sokolskie besedy„.

□ **Hr. Ledóchowska w Norwegji.** Znana agitatorka na rzecz pomocy dla Polski w krajach skandynawskich wygłosiła w czwartek pierwszy swój wykład w Chrystjanii. W wymownych słowach przedstawiła w nim dolę narodu polskiego, apelując, by w Norwegji utworzono podobnie, jak w Szwecji i w Danii komitety ratunkowe. Po wykładzie złożono na nędzę w Polsce około 1,000 koron.

□ **Zorza północna a wojna.** W ostatnich dniach można było obserwować w Petersburgu zjawisko zorzy północnej. Wśród szerokich warstw ludności wywołało zjawisko to, nie należące zresztą w stolicy Rosji do nadzwyczajnych rzadkości, niemałe wrażenie, obwieszczano je bowiem „jako przepowiednię zbliżającego się końca straszliwej wojny.“

□ **Majątki do zlikwidowania.** Podług informacji „Birż. Wied.“ w obwodzie wojska Dońskiego likwidacji podlega jeszcze 553 majątki o 31,800 dziesięcinach należących do „poddanych nierosyjskich“. Kiedy likwidacja majątków tych nastąpi, na razie niewiadomo, postanowiono tylko, że likwidacja ta odbywać się ma stopniowo..

□ **Rasputin zamordowany.** Według „Lokal Anzg.“ donoszą telegramy prywatne, które nadeszły z Piotrogrodu do Bukaresztu, że Rasputin, „cudowny“ mnich przy dworze carskim, został zamordowany. Wiadomość jest tem prawdopodobniejsza, że Rasputin miał licznych wrogów, którzy zazdrościli mu wpływów u Mikołaja II. Niedawno temu wykonano nań zamach, przy którym uszedł z życiem.

□ **Najnowszy rekord wysokości.** Dotychczasowy rekord światowy wysokości zdobył lotnik francuski Audemars, który w roku 1915 wzniósł się na 6,600 metrów. Rekord ten pobił przed kilku dniami lotnik angielski Hawkins, który wzniósł się ponad lotniskiem w Brooklands pod Londynem na wysokość 7,200 metrów.

□ **Bez** obecnie rozkwita i to znacznie wcześniej, niż w dawniejszych latach, bo już w ostatnią niedzielę z. m. widziano rozkwitły ten kwiat. Bez pochodzi z Bałkanu, i wogóle ze Wschodu. Poseł austrjacki Busbeck przywiózł bez, który Turcy nazywają „lilak“, w roku 1556 do Wiednia, a ztąd zdobył sobie szybko resztę ogrodów Europy.

□ **Jeszcze tajemnicze trumny.** W sprawie tajemniczego znalezienia siedmiu trumien w miejscowości Cinkota pod Budapesztem, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Wczoraj komisja sądowa zbadała dom Kissa. Po otworzeniu jednej trumny wydobyto z niej zwłoki kobiety, która miała w ustach chustkę do nosa, a w koło szyi stryczek. Nie były to zresztą trumny, lecz raczej beczki blaszane. Ustalono również, że Kiss przed laty sprowadził się do tego mieszkania z żoną i dwojgiem dzieci. Pewnego dnia.... zniknęły nagle żona i oboje dzieci. Kiss tłumaczył się wobec znajomych, że rodzina wyjechała do Ameryki. Dalsze dochodzenia są w biegu. Jutro nastąpi otwarcie reszty trumien względnie beczek. Udowodnionem jest że Kiss zwabiał do siebie systematycznie niewiasty i że prawdopodobnie te kobiety, które stawały się dlań ciężarem lub niewygodnemi, starał się usunąć i pozbyć się ich w sposób zbrodniczy.

DOKOŁA WOJNY.

× **Powrót wielkiego księcia.** Z Wiednia donoszą: „Dziennik bukaresztański Minerwa pisze, że w całej Besarabii rozeszła się wieść, iż cesarz rosyjski mianował wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z powrotem na stanowisko wodza naczelnego i głównym dowódcą całego frontu zachodniego.

× **Zaprzeczenie.** Piotrogrodzkie „Wieczernieje Wremia“ zaprzecza rozpowszechnianej w Piotrogrodzie pogłosce, jakoby Rosja, pod naciskiem Anglji, przesłała Szwecji *ultimatum*.

× **Straty anglików w Irlandji.** Prezes ministrów Asquith oświadczył w izbie gmin, że w Irlandji zginęło ogółem 124 ludzi zabitych, 388 zaś jest ranionych, a 9 przepadło bez wieści. Liczby te dotyczą ogólnie armii, marynarki i policji.

× **Sprawa sira Casementa.** Według informacji „Daily Expressa,“, sir Roger Casement stanie za dwa tygodnie w Londynie przed sądem wojskowym pod oskarżeniem o zdradę stanu. Casement jednak ma prawo zażądać, aby stawiono go przed sądem cywilnym. Oskarżenie wniesie prokurator generalny, F. E. Smith. Obrońcą swym wybrał Casement sira Edwarda Carsona, nie wiadomo jednak, czy Carson przyjmie obronę.

× **Przeciwko cenzurze francuskiej.** Z Berna donoszą do „Vossische Ztg.“: „W paryskiej „Victoire“ Hervé wyjaśnia, że dziennik jego uległ wczoraj konfiskacie z powodu artykułu o Polsce i zastrzega się, że powracać będzie do tej sprawy z ostrożnością zdwojoną. Zwracając jednak uwagę na niebezpieczeństwo sprawy polskiej, przedstawia cenzurze, że nie należy poniżać się przez zupełne przemilczanie sprawy polskiej“.

× **Roosewelt chce wojny.** Z Lugano donoszą: W ostatnim numerze zamieszcza „Tribuna“ wywiad z Roosemeltem, w którym były prezydent krytykował ostro politykę Wilsona i oświadczył, że Ameryka powinna już dawno, dla obrony swego stanowiska światowewego, wypowiedzieć wojnę państwom centralnym. W czasie poprzedniej bytności w Rzymie wynurzył Roosewelt gorące życzenia zwycięstwa orężowi włoskiemu.„

× **Echa katastrofy zeppelina pod Salonikami.** Z Londynu donoszą urzędowo: „Viceadmirał de Robeck donosi: Ocaleni z załogi strąconego pod Salonikami zeppelina 4 oficerowie i 8 żołnierzy zostali wzięci do niewoli.„

× **Zaginiony miljon.** Według wiadomości z Bagdadu, pomimo poszukiwań, nie znaleziono miljona funtów tureckich, ofiarowanego przez gen. Townshenda za wypuszczenie Anglików z Kut-el-Amaru. Generał twierdzi, że pieniędzy tych nie miał, lecz zamierzał je dopiero w razie potrzeby sprowadzić z Anglji.

Komunikat.

Pieniądze i dowody osobiste do odebrania.

Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania pieniądze i dowody osobiste dla osób następujących: Fürst. Pless Gruben dla: Styczyńskiego Jana (dowody), Jochannaschächte dla: Kawałka Marcina (pieniądze, Cleohas-Grube dla: Polaka Ed. dowody, Skalskiego Wicentego (dowody), Pitasa Józefa — żona (pieniądze), Fürsten — Grube dla: Kozery Jana 11 (dowody), Georg — Grube dla: Pluty Wilhelma (dowody), Brandenburg — Grube dla Zmudzińskiego Henryka (pieniądze), Borowczyka Wacława (pieniądze), Borschächte dla: Ćwielucha Romana (dowody), Brade — Grube dla: Kowalskiego Jana (dowody), Hubertushütte dla: Barana Franciszka (pieniądze), Büterfeld dla: Walugi Stefana (pieniądze), Julienhütte dla: Nowińskiego Jana (pieniądze), Laurahütte dla: Janikowskiego Stanisława (pieniądze), A. Orden dla; Derdy Antoniego (dowody), Ssamotowe Zakłady w Brzegu dla: Kabatowej Julji — matka (pieniądze), Gawlika Jozefa (pieniądze), Bismarckhütte dla: Furmana Pietra (dowody), Oberschlesischer Knappscgatsverein in Tarnowitz dla: Kurczaka Karola (list ważny), dla: Trzcionki (pieniądze), Karczmarczyka (pieniądze) Łobzowskiego Tomasza zamieszkałego w Zagórzu (pieniędze). Zgłaszać się do Komitetu ul. 3 go Maja (dawniej Klubowa) lokal gminy 22 w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Listy i przekazy do odebrania.

Komitet Pośrednictwa Fracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania listy i przekazy dla osób następujących: Adamowicz Edward — od Magdaleny Debus, Adamczyk Józef, Anton Teofila. ul. Francuska, dom Wąsika, Bieś Wojciech, ul. Wiejska 2, Brockmann M. Galicyjskie Towarzystwo Elektryczne z ogr. por. A. E. G. Union, Bajka A. (Bilski) ul. Dąbrowska (przekaz pocztowy), Brat Rozalja (Glätzer) ul: Dąbrowska (przekaz pocztowy), Bujak Merwin (Jachimczyk), Białas Franciszek — Antonina Białas, Bałdys Jan — Józef Cwienczek, Bałdys Jan — Wojtaszka, Baran Juljanna, ul. Ulman, dom Lesiakowej, Bubiel M. (przekaz pocztowy) Bednarczyk Józefa, Koszelów 166, lub Staro-pocztowa 27 (przekaz poczt). Bałdys Jan, ul. Klubowa 67, Cieślik Piotr — Jan Cieślik, wieś Kuźnica Błędowska, Ciesielska Walerja, ul. Francuska 23, Cholewa Katarzyna, ul. Miejska 41, Czymbińska Juljanna, Ordlikowska, ul. Wesoła 16, przekaz pocztowy, Czechowicz Tekla — Walerja Jamiełkowska, ul, Stacyjna, dom Przybylaka, Ciszewski Stanisław — Michał Ciszowski, Czedzik Kazimierz, De-Ville Mieczysław Józefa De-Ville, Drewiecka Stanisława — Stanisław Najman, Fabjanowicz Józefa, wieś Kutowies, przekaz pocztowy. Firek czy też Ficek Łucja, przekaz pocztowy, Gadan Jan — Franciszek Kasprzyk, wieś Stara Dąbrowa 13 Gawlik Józef — Franciszek Walluga, cegielnia parowa, Gondek Józef — Józef Gondek, ul. Pilicka, Pilica, dom Moesa, Gęsior Kacper, Gas Magdalena ul. Ulman. Zgłaszać się należy do Komitetu. ul. 3 go Maja, dawniej Klubowa, 22 a lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

OFIARY.

W dniu 125 rocznicy Konstytucji 3 maja, chcąc uczcić pamięć pradziada, uczestnika walk 1831 r. i ojca skazańca 1848 zesłanego na 6 lat w „sołdaty“ składa L. Piętka, na cele związane z podniesieniem rzemiosł i oświaty, w dzielnicy Pogoń, R. 5

Przegrany zakład z p. J. L. 50 kop. składa L. P. na fundusz przytułku dla umysłowo chorych, zamieszkujących na Konstantynowie, demoralizujących, zachowaniem się na ulicach, całą dzielnicę.

Nowy rozkład jazdy pociągów
(Od 1-go Maja r. b.).

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 9.02, 12.45, 1.32 (posp.) **7.27, 11.57, 5 51** (posp.)

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (posp.), 12 06, 3.01, **6.50, 11 20, 4.05.**

Dworzec Dębliński

Z Kazimierza przychodzą: 7.05, 10.32, **6.20. 10 42.**

Do Kazimierza odchodzą: 9.15, 4, **9.10, 11 20.**

Z Katowic przychodzą: 8.55, 3 37, **11.**

Do Katowic odchodzą: 1056, 6.2[illegible] **11.10.**

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.